

Mateusz Drozdowski

DYLEMATY POLITYKI NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO WOBEC NIEMIEC (DO AKTU 5 LISTOPADA 1916 R.)

Pewnego rodzaju paradoksem pozostaje fakt, że pomimo dysponowania istotnymi atutami, ważną rozgrywkę polityczną można przegrać przez fatalną renomę swojego sojusznika. Tak w dużym uproszczeniu prezentowała się sytuacja Naczelnego Komitetu Narodowego – organizacji, która przeszła do historii jako polityczne oraz logistyczne zaplecze Legionów Polskich, walczących w czasie pierwszej wojny światowej w ramach armii austro-węgierskiej. Funkcjonujący w latach 1914–1917 komitet poniósł polityczną klęskę, o czym zdecydowały nie tylko zewnętrzne okoliczności, ale także nieumiejętność, albo i niemożność, rozwiązania kwestii negatywnego wizerunku swojego nader kłopotliwego sojusznika – Cesarstwa Niemiec¹.

Naczelny Komitet Narodowy (dalej: NKN) został powołany do życia 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie i stanowił platformę współpracy najważniejszych stronnictw politycznych Galicji². W założeniu jego twórców miał on nadać procesowi

¹ Spośród badaczy zajmujących się tematyką sprawy polskiej w czasie pierwszej wojny światowej o politycznych aspektach relacji polsko-niemieckich pisali m.in. J. Pajewski, *Mitteleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962; J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914–1917*, Warszawa 1963. Pozyccje te ujmują zagadnienie przede wszystkim z perspektywy niemieckiej. Wiele informacji na temat stosunku samego Naczelnego Komitetu Narodowego do Niemiec można odnaleźć w pracy W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 r.)*, Wrocław 1992; zaś spośród nowszych pozycji w książce R. Świątko, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998.

² Szerzej o powstaniu Naczelnego Komitetu Narodowego: K. Srokowski, *N.K.N. Zarys historii*, Kraków 1923, s. 120–157; M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 197–203; J. Dąbrowski, *Wielka Wojna*, t. I, Warszawa 1937, s. 155–156; W. Suleja, *Orientacja austro-polska...*, s. 42–56.

tworzenia polskich oddziałów ochotniczych pewne instytucjonalne ramy – jak określono w dokumencie założycielskim, był on „najwyższą instancją w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacji zbrojnych sił polskich”³. Nie oznaczało to bynajmniej, że zależność Legionów od NKN miała charakter bezpośredni – komitet stanowić miał jedynie organizację wystawiającą i wspierającą polskie oddziały ochotnicze, które formalnie podlegały Naczelnej Komendzie Armii⁴.

Należy zaznaczyć, iż NKN nie stanowił struktury efemerycznej, istniejącej na papierze tylko po to, aby mogły zostać powołane do życia Legiony. Był realnie działającą organizacją, która spotkała się z dość dużym zainteresowaniem i poparciem społecznym, szczególnie w Galicji Zachodniej. Tylko w centralnych urzędach komitetu na stałe pracowało ok. 480 osób, kolejne setki działaczy udzielało się w 32 powiatowych Radach Narodowych oraz 60 oddziałach Ligi Kobiet⁵. Na jego czele stanął prezes Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa, pełniący równocześnie urząd prezydenta miasta Krakowa, Juliusz Leo⁶.

Z punktu widzenia niniejszych rozważań najistotniejszy wydaje się jednak fakt, że tworząc Legiony Polskie NKN realizował bardzo konkretną koncepcję polityczną, tzw. opcję austro-polską⁷. Politycy zasiadający w krakowskim komitecie dążyli tym samym do ścisłego związania kwestii niepodległości Polski z monarchią Habsburgów. Przewidywano, że w toku działań wojennych państwa centralne odbiorą Rosji Królestwo Polskie, a być może również część pozostałych ziem dawnej Rzeczypospolitej. Wraz z Galicją tereny te mogłyby wejść w skład nowego państwa polskiego, pozostającego w związku z Austro-Węgrami. Formuła takiego porozumienia stanowiła przedmiot ożywionych dyskusji, tak pośród polskich działaczy, jak i w kręgach decyzyjnych naddunajskiej monarchii. Zasadniczo brano pod uwagę trzy możliwości: unii personalnej, trializmu oraz subdualizmu⁸. Pierwsza z nich pozostawiała ewentualnej, niepodległej Polsce największy stopień swobody, gdyż nie przewidywała tworzenia z Austro-Węgrami żadnych wspólnych struktur państwowych, zaś unia opierałaby się tylko na osobie władcy z dynastii Habsburgów. Opcja ta miała najmniejsze szanse

³ *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1917, s. 3; J. P a j e w s k i, *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1985, s. 78.

⁴ *Dokumenty...*, s. 12.

⁵ Na podstawie materiałów z Archiwum Państwowego w Krakowie (dalej: APK), Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego (dalej: NKN), teczka 1 (mikrofilm 100.186), s. 7–8, 9–10, 26, 176–177.

⁶ C. B a k - K o c z a r s k a, *Juliusz Leo. Twórca Wielkiego Krakowa*, Wrocław 1986, s. 133.

⁷ Szerzej o orientacji austro-polskiej w okresie I wojny światowej: W. S u l e j a, *Orientacja austro-polska...*; J. H o l z e r, J. M o l e n d a, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1963, s. 85–120, 188–209; H. B a t o w s k i, *Rozpad Austro-Węgier 1914–1919. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*, Kraków 1982, s. 269–278.

⁸ Szerzej na temat koncepcji odbudowy polskiej państwowości w oparciu o Austro-Węgry: H. B a t o w s k i, *Rozpad...*, s. 269–271.

realizacji i od początku traktowana była w kategoriach politycznych miraży. Największą popularnością cieszył się natomiast pomysł przekształcenia monarchii w państwo trialistyczne, w którym Polska miałaby być powiązana z Cesarstwem Austriackim na tych samych zasadach, co Królestwo Węgier. Trzecie rozwiązanie – subdualizm – można określić jako minimalistyczne, zakładało bowiem utworzenie autonomicznego państwa polskiego wyłącznie w ramach austriackiej części monarchii. Polacy cieszyliby się w tym układzie znacznie mniejszym niż Węgrzy stopniem niezależności.

Dążenie do rozwiązania sprawy polskiej wedle jednego z powyższych scenariuszy, choć wielokrotnie dyskutowane na forum NKN, nie zostało w pierwszych miesiącach istnienia organizacji wyrażone w sposób otwarty. Komitet nie sformułował w tym czasie żadnego jednoznacznego programu politycznego i określał się jedynie jako organizacja wspierająca Legiony oraz wierna cesarzowi Austro-Węgier. Na taki rozwój sytuacji wpływały dwa czynniki. Po pierwsze – sam charakter NKN, który powstał na podstawie kruchej kompromisu pomiędzy partiami o proweniencji jednoznacznie proaustriackiej oraz stronnictw prawicowych, ciężących ku niechętniej Habsburgom Narodowej Demokracji⁹. Po drugie, dość niejednoznaczna była postawa samych Austriaków, nie do końca przekonanych do pomysłów przebudowy kształtu ustrojowego monarchii¹⁰.

Program polityczny NKN sformułowany został dopiero na przełomie 1914 i 1915 r., kiedy odeszli z niego przedstawiciele stronnictw prawicowych, zaś niedługo po tym prezesurę objął Władysław Leopold Jaworski¹¹. Ten znakomity profesor prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz wieloletni przywódca ugrupowania krakowskich konserwatystów przywiązywał wielką wagę do logiki oraz spójności swoich poglądów i programów politycznych. Podkreśla się, że jako kontynuator myśli stańczyków był on najwybitniejszym ideologiem obozu konserwatywnego i jednym z niewielu ówczesnych polityków, którzy zbudowali w miarę konsekwentną doktrynę¹². To przede wszystkim za jego sprawą NKN zaczął otwarcie głosić swoje cele polityczne – chodziło o połączenie Królestwa Polskiego z Galicją i utworzenie w ten sposób państwa z sejmem oraz rządem ustanowionym w Warszawie, władanego przez Habsburgów i pozostającego w związku z monarchią austro-węgierską¹³. Jaworski zdecydował się na sformułowanie programu w sposób tak dobitny, że nie pozostawiało to żadnych wątpliwości: „Niezawisła Polska pod berłem dynastii Habsburgów w unii

⁹ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim*, Warszawa 1996, s. 299. Szerzej o stronnictwach prawicowych w NKN: W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji*, Kraków 1907, s. 227–242.

¹⁰ J. Holzer, J. Molenda, *Polska...*, s. 87.

¹¹ S. Rudnicki, *Słowo o autorze*, [w:]: W. L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, Warszawa 1997, s. X–XI.

¹² M. Jaskólski, *Kaduceusz polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa–Kraków 1990, s. 46–48.

¹³ L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 23.

z austriacką-węgierską monarchią, oto program narodu polskiego, program Naczelnego Komitetu Narodowego, cel walk polskich legionów”¹⁴.

Na pierwszy rzut oka program ten wydawać się mógł sensowny – sprowadzał się on do pomysłu, aby wobec niemożności pokonania wszystkich trzech zaborców przyczynić się do wyeliminowania choćby jednego – tego, który pozornie stosował wobec Polaków największe represje, po czym odbudować swoją państwowość w oparciu o mocarstwo najbardziej liberalne. Koncepcja ta posiadała jednak jeden niezwykle słaby punkt – Niemcy. Państwo to pozostawało nie tylko najbliższym sojusznikiem Austro-Węgier, ale również od zimy 1914/1915 zupełnie uzależniło od siebie monarchię Habsburgów. W wewnętrznych dyskusjach NKN od końca 1914 r. widać narastającą świadomość, że to Cesarstwo Niemiec staje się głównym rozgrywającym w obozie państw centralnych, zaś realizacja programu austro-polskiego wymagać będzie wzięcia pod uwagę interesów Berlina. Nieco później, w sierpniu 1915 r., w odezwie wydanej po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy, Władysław Leopold Jaworski wprost stwierdzał: „Musimy przyznać, że przy uregulowaniu tych [tj. polskich] kwestii Niemcy i Austro-Węgry muszą strzec się swoich własnych interesów”¹⁵. W praktyce oznaczało to zgodę na dwie, niezwykle trudne do zaakceptowania z polskiego punktu widzenia koncesje. Po pierwsze – całkowitą rezygnację z jakichkolwiek prób włączenia do odrodzonego państwa terenów zaboru pruskiego; po drugie – zgodę na formalnie usankcjonowaną, polityczno-militarną dominację Niemiec nad rządzoną przez Habsburgów Polską. Wydaje się, że NKN skłonny był zaakceptować taki stan rzeczy i budować quasi-niepodległe państwo, politycznie oparte o Austro-Węgry, ale z równoczesnym, konstytucyjnie zagwarantowanym, militarnym oraz gospodarczym związkiem z Niemcami¹⁶. Chcąc nie chcąc, NKN musiał więc uznać Rzeszę za swojego sojusznika. Problem polega na tym, że był to sprzymierzeniec, w którego dobrą wolę społeczeństwo polskie generalnie nie wierzyło i który równocześnie robił wszystko, aby ten brak sympatii zyskał uzasadnienie.

Dlaczego Niemcy pozostawały w społeczeństwie polskim tak bardzo niepopularne? Odpowiedź wydaje się oczywista – zdecydowała o tym przede wszystkim antypolska polityka prowadzona przez rząd berliński w latach bezpośrednio poprzedzających pierwszą wojnę światową. Nakładała się na to agresywna propaganda obozu przeciwnego związkowi odrodzonej Polski z państwami centralnymi, w którym dominującą rolę odgrywała Narodowa Demokracja Romana Dmowskiego, odwołująca się do sympatii prorosyjskich i poczucia zagrożenia odwiecznym germańskim ekspansjonizmem. Należy zaznaczyć, że opcja ta zdecydowanie przeważała na terenie Królestwa Polskiego – jak się ponoć wyraził pozostający członkiem NKN Ignacy Daszyński: „Królestwo było domem waria-

¹⁴ APK, NKN, teczka 67 (mikrofilm 100.257), s. 50.

¹⁵ APK, NKN, teczka 38 (mikrofilm 100.223), s. 41.

¹⁶ Pamiętniki W. L. Jaworskiego za: L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 23.

tów chorym na rosyjską niewolę¹⁷. Z kolei w opinii innego przedstawiciela krakowskiego komitetu, Wincentego Witosa, w Warszawie wojska rosyjskie obsypywano kwiatami, zaś „atmosferę przyjaźni i zapału dla sprawy słowiańskiej rozgrzano do czerwoności”¹⁸. Opcja prorosyjska budowała, podobnie jak NKN, swoje struktury organizacyjne; nie przebiegała w środkach, aby zniechęcić polskie społeczeństwo do popierania państw centralnych¹⁹. Przykładem tego może być choćby odezwa, wydana przez Centralny Komitet Obywatelski – główną organizację społeczno-gospodarczą funkcjonującą na terenie Królestwa Polskiego, w której padły słowa: „Kto mówi, że Austria z Prusami chce odbudować Polskę, jest zaślepionym marzycielem. Jeśli one zwyciężą, to przyjdzie nowy podział Polski i jeszcze większe rozbitcie narodu...”²⁰.

Warto zaznaczyć, że również w środowiskach szeroko pojętej opcji legionowej podejście do państw centralnych było momentami dość niejednoznaczne. Przywódcy i główni ideolodzy NKN pozostawali oczywiście zadeklarowanymi zwolennikami orientacji austro-polskiej, niemniej nie należy zapominać, że wstępujący do Legionów młodzi ludzie identyfikowali się raczej z ideami przedwojennych organizacji strzeleckich. Środowiska te niejako z musu – w wyniku niepowodzenia akcji powstańczej Józefa Piłsudskiego na terenie Królestwa Polskiego w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. – przystały na koncepcję utworzenia NKN i Legionów Polskich, a więc podporządkowanie się pod względem politycznym orientacji proaustriackiej, zaś pod względem wojskowym – dowództwu c.k. armii. Faktycznie Piłsudski i jego grupa przez cały czas traktowali zaangażowanie po stronie państw centralnych w kategoriach tymczasowego sojuszu. Chodziło im o to, aby uzyskać z niego jak najwięcej przy możliwie minimalnym zaangażowaniu po stronie swoich sprzymierzeńców²¹. Celem ostatecznym tych działaczy była jednak pełna niepodległość, dlatego określa się ich czasami jako obóz irredentystyczny, zdolny do wykonania politycznej woty i stanięcia przeciwko państwu centralnym.

Wydaje się, że wizerunek Niemiec w oczach społeczeństw trzech zaborów bliższy był raczej sposobowi myślenia opcji prorosyjskiej oraz niepodległościowej niż ostrożnej polityce „mniejszego zła” orientacji austro-polskiej. Przykładów niechętniej postawy w stosunku do Niemiec można przywołać całe

¹⁷ Cyt. za: W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. I, oprac. E. Karczewski, J. R. Szaflik, Warszawa 1988, s. 295.

¹⁸ *Ibidem*, s. 297.

¹⁹ Spośród wspomnianych struktur wyróżniał się szczególnie Komitet Narodowy Polski powołany do życia w listopadzie 1914 r. w Warszawie – organizacja, która podobnie jak NKN pretendowała do roli „oficjalnego ciała kierowniczego polityki polskiej podczas wojny”, zob. M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966, s. 17; J. Gault, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych w Królestwie Polskim 1914–1915*, „Studia Historyczne”, R. 49, 2006, z. 2, s. 158.

²⁰ Cyt. za: W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 297.

²¹ W. Suleja, *Orientacja...*, s. 23–24.

mnóstwo. Już we wrześniu 1914 r., kiedy w miastach galicyjskich dawał się jeszcze odczuwać entuzjazm początku wojny i w sposób niezwykle życzliwy żegnano wyruszające na front jednostki armii austro-węgierskiej, Niemców maszerujących przez Kraków, a więc sam matecznik orientacji na państwa centralne, przyjęto wręcz chłodno²². Do rangi symbolu urastać może scena, kiedy w sierpniu 1914 r. oddział ułanów legionowych odwiedził w Oblęgorku Henryka Sienkiewicza i ku zaskoczeniu młodych żołnierzy pisarz wyrzucił im, „że idą z Niemcami”²³. Nieprzypadkowa i ukazująca też w jakiś sposób stosunek do Niemiec była odpowiedź dowódcy ułańskiego patrolu: „Bodaj z samym diabłem, byle do wolnej Polski”.

Najgorsze z punktu widzenia jakichkolwiek prób propagowania przez NKN swojej koncepcji rozwiązania sprawy polskiej okazywało się jednak zachowanie samych Niemców. Od początku działań wojennych ich wojska dopuszczały się okrucieństw i grabieży, co było oczywiście „wodą na młyn” obozu prorosyjskiego. Już w sierpniu 1914 r. w sposób zupełnie bezsensowny armia niemiecka zbombardowała i zniszczyła Kalisz. Z kolei okupacja części Królestwa Polskiego polegała przede wszystkim na jego rabunkowej eksploatacji²⁴. Warto zaznaczyć, że rekwizycje i grabieże nie były incydentalne, ale stanowiły część zdecydowanie zaplanowanej akcji. Administracją zajętych terenami miał się zajmować Zarząd Cywilny Niemiecki, powstały w grudniu 1914 r. z siedzibą w Kaliszu, potem w Poznaniu i wreszcie w Warszawie. Do czasu powołania Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie struktura ta nie miała charakteru cywilnego, ale podporządkowana była dowództwu niemieckiego frontu wschodniego²⁵. Zarząd ten formalnie otrzymał instrukcję, aby przy wykonywaniu swoich funkcji kierować się wyłącznie wojskowym punktem widzenia, co w praktyce oznaczało „eksploatację okupowanych obszarów dla maksymalnego odciążenia ojczyzny”²⁶.

Spółeczeństwa trzech zaborów doskonale zadawały sobie sprawę z postępowania niemieckiego wojska i administracji. Ponownie oddajmy na chwilę głos Wincentemu Witosowi: „Okrucieństwa niemieckie w Kaliszu, Częstochowie i innych wielu miejscowościach, przerażały ludzi swoją grozą i potwornością. Oburzały zaś ciągle rekwizycje, w których nie oszczędzano nikogo i niczego”²⁷. Skalę niechęci do wojsk państw centralnych potęgowały też masowe egzekucje osób podejrzanych o działanie na rzecz Rosji, dokonywane tak przez Niemców,

²² J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. III: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 387.

²³ W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *Legiony polskie 1914–1918*, Kraków 1998, s. 30.

²⁴ Szerzej na temat dewastacji gospodarczej kraju: J. Pajewski, *Odbudowa...*, s. 103–104.

²⁵ L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 27.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 301.

jak i Austriaków²⁸. Wprawdzie przeważającą część ofiar tych represji stanowili oskarżani o moskalofilstwo Ukraińcy, niemniej w pewnej mierze ucierpieli też Polacy²⁹. W pamiętnikach Witosa pojawiają się nawet trudne do zweryfikowania wzmianki o egzekucjach na ludności cywilnej przeprowadzanych przez niektóre oddziały legionowe³⁰.

Kolejnym elementem, który utrudniał wysiłki propagandowe NKN, była niejednoznaczna postawa władz niemieckich względem sprawy polskiej. Niestety, nie jesteśmy w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy w momencie wybuchu wojny państwa centralne miały jakiegokolwiek plany odnośnie do Polski. Na pewno ich odzwierciedleniem nie mogą być odezwy – np. Naczelnej Komendy c. i k. wojska austro-węgierskiego z 9 sierpnia 1914 r., czy też Naczelnego Dowództwa niemieckich i austro-węgierskich armii wschodnich. Padają w nich wprawdzie deklaracje takie jak: „Wolność wam niesiemy i niepodległość”, niemniej dokumenty te miały charakter wyłącznie propagandowy i stanowiły jedynie odpowiedź na odbijającą się szerokim echem rosyjską odezwę wielkiego księcia Nikołaja Nikołajewicza. Nawet jeżeli traktowalibyśmy te treści poważnie, i tak uderzałaby ich ogólnikowość. Z tego źródła o planach państw centralnych niewiele się dowiemy, sojusznicy uzgodnili bowiem między sobą, że o celach wojny publicznie pisać nie należy³¹.

Informacji o rzeczywistych zamiarach Niemiec musimy zatem szukać gdzie indziej. Według relacji hrabiego Bogdana Hutten-Czapskiego, polityka cieszącego się zaufaniem Wilhelma II, w przeddzień wybuchu wojny cesarz niemiecki miał powiedzieć: „Postanowiłem, o ile Pan Bóg użyje zwycięstwa naszemu orężowi, odbudować samodzielne państwo polskie w związku z nami, co raz na zawsze zabezpieczyłoby Niemcy od Rosji”³². Prawdziwość tej relacji trudno zweryfikować, ale nawet jeśli by przyjąć, że fakt ten rzeczywiście miał miejsce, cały czas nie mówi nam to zbyt wiele o realnych zamiarach Niemiec. Pozycja cesarza była w tym czasie stosunkowo słaba, zaś realnym twórcą polityki niemieckiej pozostawał kanclerz Theobald von Bethmann-Hollweg. W swoim piśmie do ministra spraw zagranicznych Rzeszy Clemensa von Delbrücka z 9 września 1914 r. przedstawił on cele wojenne Niemiec, w tym odsunięcie Rosji jak najdalej na wschód, złamanie jej panowania nad narodami wasalnymi i zagarnięcie terenów od Finlandii aż po Morze Czarne³³. Do tych nader ogólnych postulatów prawdopodobnie ograniczały się w 1914 r. zamiary Niemiec,

²⁸ *Ibidem*, s. 301–302.

²⁹ G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919*, Koszalin–Warszawa 1994, s. 48; K. Srokowski, *N.K.N. ...*, s. 328–329.

³⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 305.

³¹ L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 19.

³² *Ibidem*, s. 20; B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego, wojskowego i towarzyskiego*, Warszawa 1936, s. 174.

³³ J. Knebel, *Rząd pruski...*, s. 11; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 726.

zaś – wobec niepewnej sytuacji wojennej – nad konkretnymi rozwiązaniami dotyczącymi politycznej przyszłości wielkich obszarów, jakie planowano zająć, po prostu się nie zastanawiano. Konsekwencją przyjęcia takiej postawy było, rzecz jasna, unikanie jakichkolwiek deklaracji w sprawie polskiej.

W miarę rozwoju wydarzeń wojennych problem kraju nad Wisłą ciągle jednak powracał. Stało się to szczególnie wyraźne, kiedy w 1915 r. państwa centralne odrzuciły armie rosyjskie daleko na wschód i zajęły całość etnicznych ziem polskich. Stało się jasne, że decyzja co do przyszłości tych terytoriów spoczywać będzie przede wszystkim na Niemcach. W efekcie na forum parlamentu, rządu Rzeszy, rządu pruskiego, w rozmowach kularowych i wreszcie na łamach prasy dyskutowano bardzo różnorodne i niejednokrotnie sprzeczne z sobą koncepcje rozwiązania sprawy polskiej³⁴. Przewijała się m.in. idea przyłączenia Królestwa do Austrii, pozostawała ona jednak popularna tylko pośród niektórych postępowych posłów do sejmu pruskiego³⁵. Stosunkowo najczęściej podnoszonym pomysłem była aneksja przez Prusy albo guberni suwalskiej i grodzieńskiej, co postulowały głównie koła wojskowe, albo guberni kaliskiej i piotrkowskiej, które z kolei znajdowały się w kręgu zainteresowań niektórych środowisk niemieckich przedsiębiorców³⁶. Inne koncepcje mówiły po prostu o przyłączeniu do Prus przygranicznego pasa o szerokości 50 kilometrów, bez wyróżniania konkretnych terytoriów³⁷.

Realizacja tego typu pomysłów wymagałaby, rzecz jasna, zagospodarowania pozostałych terenów Królestwa Polskiego – pojawiały się tutaj różne idee budowy nie do końca określonego politycznego tworu, wyposażonego w częściową autonomię, bądź też zwyczajnego rozbioru Kongresówki między Niemcy i monarchię Habsburgów³⁸. Osobnym rozpatrywanym wówczas problemem była kwestia ludności polskiej zamieszkującej zarówno tereny zaboru pruskiego, jak i te, które ewentualnie miały zostać anektowane przez Niemcy. Niektóre z branych pod uwagę scenariuszy przewidywały nawet germanizację całego obszaru między Bobrem, Wartą i Wisłą, a także przesiedlenia grup, które nie chciałyby się poddać temu procesowi³⁹. Gwoli ścisłości należy dodać, że pojawiały się także koncepcje, aby nic z Polską nie robić, zaś Kongresówkę pozostawić po prostu przy Rosji⁴⁰. Argumentowano to obawą o nadmierną sławizację Niemiec i Austro-Węgier, a także dążeniem do tego, aby ostatecznie nie zrażać Rosji i zachować możliwość jakiegoś z nią porozumienia⁴¹.

³⁴ J. Knebel, *Rząd pruski...*, s. 14–55; J. Pajewski, *Mitteleuropa...*, s. 46–57, 72–111; L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 44–79.

³⁵ APK, NKN,teczka 36 (mikrofilm 100.221), s. 6.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 179.

³⁸ L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 24.

³⁹ J. Knebel, *Rząd pruski...*, s. 15–16.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 18–19.

⁴¹ APK, NKN,teczka 36, s. 47.

Z punktu widzenia niniejszych rozważań istotne wydają się trzy sprawy. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że idea oddania Królestwa Austro-Węgrom i utworzenia trialistycznej monarchii miała w Niemczech niewielu zwolenników⁴². Po drugie, pomimo pojawiania się tak wielu różnorodnych koncepcji, aż do jesieni 1916 r. rząd berliński nie podejmował w sprawie polskiej żadnych decyzji ani działań. Wreszcie po trzecie, zdecydowana większość rozwiązań branych przez Niemców pod uwagę wiązała się z dalszym rozczłonkowaniem ziem polskich oraz z oferowaniem Polakom co najwyżej ponizających namiastek państwowości.

Podsumowując dotychczasowe wywody, wyraźnie widać, że reprezentujący orientację austro-polską Naczelny Komitet Narodowy znalazł się ok. 1915 r. w niezwykle trudnej sytuacji. Firmował on koncepcję, która w praktyce oznaczała sojusz z Niemcami i zgodę na niemieckie warunki. Równocześnie sami Niemcy niczego nie deklarowali, a brutalna codzienność okupacji w połączeniu z propagandą przeciwnych krakowskiemu komitetowi obozów politycznych nie nastrojały społeczeństwa w sposób przyjazny do monarchii Wilhelma II. Polacy w swojej masie nie oczekiwali od Niemiec niczego pozytywnego, a NKN musiał im wytłumaczyć, że wiązanie się z państwami centralnymi miało jednak sens. Zadanie to było nader karkołomne, oznaczało niemal rozwiązywanie przysłowiowej kwadratury koła, ale od jego realizacji zależało powodzenie całego programu orientacji austro-polskiej.

W jaki sposób NKN próbował w swojej propagandzie radzić sobie z problemem Niemiec? Otóż w pierwszym okresie wojny krakowski komitet zasadniczo starał się unikać tego zagadnienia i koncentrował się na bezustannym przekonywaniu, że najważniejszym zadaniem polskich patriotów jest walka z Rosją. Na łamach „Wiadomości Polskich” – głównego organu prasowego NKN – wielokrotnie padały stwierdzenia typu „[...] bić Moskale – to pierwsze polskie przykazanie narodowe i jedyna niezawodna droga do odzyskania niepodległości”⁴³. Pisma, odezwy oraz artykuły powstające w środowisku i strukturach NKN wypełniały głównie relacje z bohaterskich zmagania Legionów Polskich, opisy dawnych i obecnych krzywd wyrządzonych przez Rosjan narodowi polskiemu oraz peany na temat liberalnego ustroju monarchii Habsburgów⁴⁴. O samych Niemczech praktycznie nie było ani słowa.

Właśnie w tym czasie – w pierwszych miesiącach wojny – miał miejsce epizod, o którym bezwzględnie należy wspomnieć. Otóż skupieni wokół Józefa Piłsudskiego irredentyści, choć formalnie pozostawali w strukturach NKN, poważnie brali pod uwagę zamianę kurateli Austro-Węgier na związek z Niemcami. Punktem wyjścia tej politycznej woltury miała być współpraca na polu walki pomiędzy oddziałami strzeleckimi a armią Wilhelma II, która ponoć układała się

⁴² L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 23.

⁴³ „Wiadomości Polskie”, nr 2 (1914), 12.12.1914, s. 6.

⁴⁴ APK, NKN, teczka 67, s. 46, 49; „Wiadomości Polskie”, nr 5 (1914), 23.12.1914, s. 2.

znacznie lepiej niż z przedstawicielami sił zbrojnych monarchii Habsburgów. Walery Sławek pisał: „gdy czegoś nie mogliśmy dostać od Austriaków, to otrzymywaliśmy od Niemców”⁴⁵. W celu urzeczywistnienia tego projektu powołano do życia Polską Organizację Narodową⁴⁶. PON funkcjonować miała na terenie Królestwa Polskiego, co formalnie nie stało w sprzeczności z założeniami NKN, którego działalność ograniczała się tylko do Galicji, nie zmienia to jednak faktu, że członkowie krakowskiego komitetu odczytali ten akt jako zdradę przez grupę Piłsudskiego ich linii politycznej⁴⁷.

W przeciwieństwie do NKN, PON podjął kwestię obecności armii niemieckiej na ziemiach polskich w sposób otwarty. W „Dzienniku Urzędowym Polskiej Organizacji Narodowej” czytamy: „Gdyśmy przygotowując powstanie, które miało wybuchnąć w razie wojny Austrii z Rosją, zastanawiali się nad szansami ruchu, wtedy każdy z nas z natury rzeczy musiał rozwiązać zagadnienie: a cóż robić, jeżeli obok wojsk austriackich przekroczą granicę państwa rosyjskiego i Prusacy? I przyznać należy, że na pytanie to jedna u wszystkich następowała odpowiedź: kto chce zniszczyć jarzmo moskiewskie, ten może się tylko cieszyć, jeżeli Rosja zostanie zaatakowana przez przeważające siły [...]”⁴⁸. PON dość odważnie, jak na polskie warunki, rozpoczęła akcję o charakterze wyraźnie proniemieckim, zaś jej podstawowym argumentem była konieczność walki z wrogiem numer jeden: Rosją. Zresztą wydaje się, że poglądy te nie stanowiły tylko propagandy, ale autentyczną postawę wielu osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. PON, podobnie jak NKN, musiała jednak skonfrontować się z negatywną oceną postępowania armii niemieckiej na ziemiach polskich. Wprawdzie wojna się zaczynała i najgorsze miało dopiero nastąpić, niemniej jednak pewne niemieckie okrucieństwa, np. bombardowanie Kalisza, zaczynały już się odbijać szerokim echem w polskim społeczeństwie. PON postanowiła radzić sobie z tym problemem idąc w zaparte – twierdząc, że stosunki Polaków z Niemcami pozostawały bardzo dobre. We wspomnianym już wcześniej dokumencie można odnaleźć stwierdzenie: „wszędzie tam, gdzie wojska ich [tj. Niemców] spotykały się z naszymi, stosunek ich do nas był zupełnie lojalny, tak, że nie tylko nie mieliśmy powodów do niezadowolenia, ale przeciwnie, możemy zanotować fakty bardzo dodatnie”⁴⁹. Działacze związani z Piłsudskim z pewnością zdawali sobie sprawę, że prawda wyglądała inaczej, ale jak pokazała sprawa ogłoszenia powstania fikcyjnego Rządu Narodowego w czasie wyprawy do Kielc – blefowanie przychodziło im nader łatwo⁵⁰.

⁴⁵ Cyt. za: R. Świątek, *Lodowa ściana...*, s. 723.

⁴⁶ *Ibidem*; więcej o PON zob. W. Suleja, *Orientacja...*, s. 82–83.

⁴⁷ K. Srokowski, *N.K.N. ...*, s. 217–218.

⁴⁸ R. Świątek, *Lodowa ściana...*, s. 726.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ K. Srokowski, *N.K.N. ...*, s. 101–104.

Pomimo obiecujących perspektyw akcja PON zakończyła się niepowodzeniem. W październiku i listopadzie 1914 r. stosunki PON z Niemcami zaczęły się zdecydowanie pogarszać. Najprawdopodobniej Niemcy, którzy coraz bardziej zdecydowanie zaczęli optować za odłożeniem rozwiązania sprawy polskiej na później, nie chcieli się wiązać z jakąkolwiek organizacją, która wymuszałaby na nich mgliste nawet deklaracje. Zarzucili PON między innymi to, że w czasie wiecu w Częstochowie z udziałem legionistów padły słowa o konieczności rozprawienia się „najpierw z jednym zaborcą”, co w oczywisty sposób sugerowało, że w kolejce czekają też kolejne państwa rozbiorowe⁵¹. Ostatecznie w momencie, kiedy PON utraciła oparcie w Niemczech, jej istnienie stało się bezcelowe, zaś Piłsudskiemu nie pozostawało nic innego, jak wrócić do NKN⁵². Nie zmienia to faktu, że pośród niektórych jego współpracowników pozostały pewne pronieemieckie sentymenty. Już po upadku PON Michał Sokolnicki pisał: „Uważam, że największy błąd naszej polityki dawniejszej to, że nie rozmawialiśmy zawczasu z Niemcami”⁵³.

Jeśli chodzi o główny nurt NKN, to podejście do Niemiec zaczęło się wyraźnie zmieniać na przełomie 1914 i 1915 r., kiedy zyskały one dominującą pozycję w bloku państw centralnych i dalsze ich ignorowanie nie było już po prostu możliwe. Zbiegło się to z okresem, kiedy pod przywództwem Władysława Leopolda Jaworskiego NKN zaczął odważniej mówić o swoich politycznych planach. W pierwszej kolejności cesarstwo Wilhelma II ukazywane były jednak jako potęga militarna. Na łamach „Wiadomości Polskich” z grudnia 1914 r. można np. odnaleźć wzmiankę o tym, że na wszystkich frontach Niemcy posuwają się do przodu, zaś armia angielska i francuska wyraźnie im ustępują⁵⁴. Coraz śmielej przygotowywano także grunt pod popularyzację idei politycznej współpracy z państwami centralnymi. Podstawowy zabieg propagandowy polegał tu na pokazaniu, że Niemcy i Austria były zawsze „trochę lepszymi” zaborcami. W opinii autorów reprezentujących linię NKN, swoją energię i zaangażowanie Polacy rzucali zawsze na szalę walki z Rosją, a jeżeli się zdarzało, jak np. w 1848 r., iż występowali także przeciwko rządowi w Wiedniu i w Berlinie, wynikało to przede wszystkim z zawiedzionych nadziei, że liberalne ponoć Prusy i Austria nie uderzyły na państwo carów⁵⁵. W niektórych tego typu artykułach posuwano się jeszcze dalej – dawano do zrozumienia, iż państwa centralne zawsze popierały polskich patriotów: „sejm czteroletni oparł się na Prusach, Kościuszko na Austrii”⁵⁶. Wydzwięk tego typu stwierdzeń wydaje się mocny, gdyż nie ukazują one tylko postaw państw centralnych, ale również fakt, że ci, którzy walczyli

⁵¹ R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 753.

⁵² K. Srokowski, *N.K.N. ...*, s. 286–294.

⁵³ R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 757; M. Sokolnicki, *Rok czternasty...*, s. 277.

⁵⁴ „Wiadomości Polskie”, nr 3 (1914), 16.12.1914, s. 3.

⁵⁵ „Wiadomości Polskie”, nr 1 (1914), 9.12.1914, s. 2.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 1.

o wolność Polski, nigdy nie gardzili pomocą z Berlina, czy też Wiednia. Moralną wyższość państw centralnych nad Rosją starano się ukazać na podstawie toczącej się wówczas wojny – w interpretacji propagandzistów NKN to Niemcy i Austria stały się ofiarami agresji: „Nieprzetrawiwszy nawet Litwy i Rusi, nie mówiąc już o Polsce, zniszczywszy tylko te kwitnące dawniej kraje w straszliwy sposób, Rosja szykowała kolejne zabory [...] Niemcy i Austria uprzedziły napad”⁵⁷.

W artykułach ukazujących się na łamach „Wiadomości Polskich” częstokroć przekonywano, że Rzesza zdecydowanie kończy z antypolską polityką i dopuszcza do głosu zawsze ponoć istniejące, przychylne Polsce prądy. Stwierdzano, iż „[...] w chwili wybuchu wojny długo wyklęta myśl o odbudowaniu Polski stała się nagle w Niemczech popularną”⁵⁸. Niechlubna polityka państwa pruskiego miała już na zawsze odejść w przeszłość, nadchodziły natomiast dni polsko-niemieckiej współpracy. Podkreślano, że nawet antypolski Bismarck miał powiedzieć: „Polska jest słabym punktem Rosji, a Austria jest w Polsce lubianą. Gdyby Polakom dano trochę pomocy do powstania, mogliby zrzucić jarzmo i utworzyć samodzielne państwo pod którymś z książąt austriackich”⁵⁹.

W tych samych artykułach autorzy starali się równocześnie przemycić i uzasadnić najtrudniejszy chyba do zaakceptowania z polskiego punktu widzenia element programu ugody z Niemcami – wyrzeczenie się marzeń o przyłączeniu ziem zaboru pruskiego do mającego powstać państwa. Wilhelm Feldman – znany publicysta i przedstawiciel NKN w Berlinie – twierdził na przykład, że w Wielkopolsce brak było jakichkolwiek „skłonności irredentystycznych”⁶⁰. W jego mniemaniu przyszła przynależność polityczna tego regionu pozostawała poza dyskusją, o wiele chętniej natomiast podkreślał możliwość uzyskania znacznych nabytków na wschodzie.

Jeszcze bardziej ryzykowny zabieg zastosowany został przez nieznanego z nazwiska publicystę NKN, który określał siebie jako przedstawiciela opcji antyrosyjskiej i antagonistę Dmowskiego. Mówił, że z Rosją należy walczyć, gdyż zabrała ona 80% terytorium historycznej Polski, podczas gdy ziemie zabrane przez Niemców stanowiły zaledwie 8% obszaru Polski i jako terytorium mieszane nie mogą być brane w rachubę przy budowie nowego państwa⁶¹. Mieszkańcy poznańskiego z pewnością nie byli zachwyceni takim postawieniem sprawy. Jak widać, nie przez przypadek próby pozyskania przez NKN Wielkopolski zakończyły się całkowitym niepowodzeniem⁶². Nader często podnoszono tutaj argument, że „Legiony pomagają Prusakom”, zaś znacznie silniejsze wyda-

⁵⁷ APK, NKN, teczka 66 (mikrofilm 100.256), s. 36.

⁵⁸ „Wiadomości Polskie”, nr 5 (1914), 23.12.1914, s. 7.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ APK, NKN, teczka 67, s. 317.

⁶² W. Suleja, *Orientacja...*, s. 104.

wały się nastroje sprzyjające państwu carów. Jediną dzielnicą o wyraźnie antyrosyjskim nastawieniu pozostawała w tym układzie Galicja i tylko tam narodzić się mogły poważniejsze plany jakiegoś porozumienia z Niemcami.

Wobec takiego obrotu sprawy argumenty stosowane przez propagandę NKN stawały się coraz bardziej wymyślne i przybierały postać wielopiętrowych konstrukcji. W ciekawym artykule z 1915 r., który prawdopodobnie miał się ukazać w jednej z polskich gazet, ale nie przeszedł cenzury i został skonfiskowany, przeprowadzone zostało wyraźne rozróżnienie pomiędzy pruską i ogólnoniemiecką tradycją polityczną⁶³. Autora tekstu niestety nie znamy, ale z pewnością wywodził się on z kręgów NKN, o czym świadczy choćby fakt, że przechowywany jest w archiwum tejże organizacji. Otóż publicysta przyznaje, że Prusacy zawsze byli chronicznie antypolscy i cała ich państwowa egzystencja opierała się na wykorzystywaniu dawnej Rzeczypospolitej. Równocześnie w myśleniu ogólnoniemieckim sprawa polska odgrywała ważną rolę – doceniano geopolityczne znaczenie Polski oraz wagę jej istnienia. Wynikać to miało z faktu, że Prusacy byli agrarystami – ich gospodarka zawsze opierała się na majątkach junkierskich, a więc na rolnictwie, dlatego też tak wielkie znaczenie miała dla nich ziemia, zaś ekspansja polega przede wszystkim na jej zdobywaniu. W myśleniu ogólnoniemieckim przeważał tymczasem punkt widzenia kapitalistyczny – liczył się przemysł, handel, interes i dominacja gospodarcza, dlatego dla „Wielkoniemców” terytorialne zdobycze w Polsce nie miały większego znaczenia, a nawet więcej – nie mieli oni nic przeciwko polskiej państwowości. Takie ujęcie tematu pozwalało zarówno odeprzeć zarzut, że Niemcy są nieczuli na polskie dążenia i dlatego nie ma sensu z nimi współpracować, jak i uzasadnić związek przyszłego państwa z Rzeszą, która – o ile nie pozwoli się zdominować sposobowi myślenia Prusaków – jest państwem liberalnym i stawiającym na rozwój gospodarczy. Jak się okazało, przedstawiciele armii państw centralnych uznali takie ujęcie tematu albo za nieprawdziwe, albo za zbyt niebezpieczne. Na marginesie warto dodać, że podobny sposób myślenia o Niemczech przewija się w wielu innych pismach NKN. W pochodzącym ze stycznia 1916 r. sprawozdaniu z działalności Juliusza Tennera – jednego z przedstawicieli NKN publikującego w języku niemieckim materiały służące polsko-niemieckiemu pojednaniu – mowa jest o wielkiej sympatii Niemców dla Polaków od końca XVIII w. do połowy wieku XIX. Dopiero potem klin pomiędzy oba narody wbiła polityka pruska⁶⁴.

Wszystkie te zabiegi nie przynosiły jednak większego rezultatu. Wielkopolska zasadniczo była stracona, Królestwo Polskie okupacji państw centralnych niechętnie, a Galicja nie przekładała przywiązania do monarchii Habsburgów na sympatię do cesarstwa Wilhelma II. W sposób dobitny swoje nastroje wyrażała też liczna polska emigracja, która w przeciwieństwie do rodaków z kraju nie

⁶³ APK, NKN, teczka 35, s. 45–46.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 85–86.

musiała zawierać z mocarstwami rozbiorowymi żadnych taktycznych sojuszy czy kompromisów i często dawała upust swojej niechęci do wszystkich trzech zaborców. Największa, bo licząca nawet do czterech milionów osób, polska społeczność emigracyjna – w Stanach Zjednoczonych, zajęła postawę wyczekującą, nie chcąc angażować się ani po stronie „krwiożerczych Rosjan, ani Prusaków, potomków krzyżackiego plemienia, ani obłudnej Austrii”⁶⁵.

Wobec tej sytuacji NKN stawał się coraz bardziej bezradny. Na przełomie 1915 i 1916 r. odniesienia do Niemiec przybrały dwie, zupełnie sobie przeciwstawne formy. Pierwszą można określić jako dość karkołomną próbę połączenia typowego dla polskiego społeczeństwa negatywnego wizerunku Niemiec z powrotem do lansowania koncepcji austro-polskiej. Drugi kierunek myśli politycznej NKN szedł zupełnie na przekór społecznym oczekiwaniom i starał się popularyzować zupełnie nową koncepcję tworzenia wielkiego związku państw europejskich, opartego na Cesarstwie Niemiec. Spróbujmy się im przyjrzeć w sposób bardziej szczegółowy. Pierwszą ze wspomnianych idei możemy odnaleźć w wydanej w 1916 r. nakładem NKN broszurze *Niemcy a sprawa polska* autorstwa Ludwika Kulczyckiego – jednego z naczelników publicystów krakowskiego komitetu. Zawierała ona dokładną analizę mechanizmów antypolskich działań rządu pruskiego, świadczących o tym, że na jego dobrą wolę absolutnie liczyć nie należało. Równocześnie w czasie wojny światowej polski interes narodowy nakazywał stanąć po stronie państw centralnych⁶⁶. Jedynym rozwiązaniem był zatem związek z Habsburgami. W opinii autora rozwiązanie to nie tylko przyniosłoby niepodległość, ale i uchroniłoby przed apetytami terytorialnymi Niemiec⁶⁷.

Ludwik Kulczycki nie dostrzegał lub też świadomie pomijał oczywisty już w tym czasie fakt zależności Austro-Węgier od Niemiec. Wydaje się, że jego broszura musiała się spotkać z formułowaną w ten sposób krytyką, gdyż kwestia ta poruszona została w jego następnej publikacji, *Austria a Polska*, również pochodzącej z 1916 r. Kulczycki szedł w niej w zaparte – twierdził, że teza o zdominowaniu monarchii Habsburgów przez Rzeszę była niczym innym, jak tylko pomówieniem rozsiewanym przez pana Dmowskiego. Tłumaczył, że „Austro-Węgry są w ścisłym sojuszu z Niemcami [...]. Sojusz taki pociąga za sobą oczywiście pewne konsekwencje. Monarchia nie robi jednak nic takiego z powodu tego sojuszu, co byłoby sprzeczne z jej własnymi interesami i co naruszyłoby jej suwerenitę”⁶⁸. Warto podkreślić, że nawet w niektórych kręgach NKN zdawano sobie sprawę, iż jest to nieprawda. W jednym ze stworzonych na wewnętrzny użytek Komitetu opracowań, wcześniejszym zresztą o rok od pism

⁶⁵ Z przemówienia cenzora Zjednoczenia Narodowego Polskiego z 10.1915, za: A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, s. 135.

⁶⁶ W. Suleja, *Orientacja...*, s. 216.

⁶⁷ *Ibidem*; J. Mazur (L. Kulczycki), *Niemcy a sprawa polska*, Lausanne 1916, s. 57–59.

⁶⁸ L. Kulczycki, *Austria a Polska*, Kraków 1916, s. 19.

Kulczyckiego, zapisany jest pogląd, że z jednej strony ze względu na oczywistą, geopolityczną sprzeczność interesów Polski i Prus na Niemcy nie ma co liczyć, z drugiej zaś strony Austria jest kompletnie bezsilna. W ujęciu tym naddunajska monarchia pozostawała wprawdzie państwem bardzo Polakom życzliwym i pełnym dobrych chęci, ale „[...] cóż może pomóc innym ten, kto sobie rady dać nie może?”⁶⁹.

Druga ze wspomnianych, charakterystycznych dla lat 1915–1916, koncepcji szła zdecydowanie na przekór opinii publicznej, próbowała za to wprowadzić do dyskursu politycznego zupełnie nową jakość. Wiązała się ona ze spopularyzowaniem się w Niemczech programu tzw. Mitteleuropy, sformułowanego w 1915 r. przez myśliciela politycznego Friedricha Naumanna. Przewidywał on utworzenie szeregu małych, środkowoeuropejskich państw, które znajdowałyby się pod polityczną, militarną i ekonomiczną kontrolą Rzeszy⁷⁰. Szczegóły tej koncepcji były wprawdzie wielokrotnie dyskutowane i przeformułowywane, łącznie z przybieraniem postaci manifestu niemieckiego ekspansjonizmu, niemniej istotne jest, że spotkała się ona z entuzjazmem niektórych, podrzędnych raczej, działaczy NKN. Fascynacja ta posiadała dwa wymiary. Po pierwsze – pewnego rodzaju oszołomienia niemiecką potęgą i możliwościami. Widoczne jest to choćby w artykule Adama Boleskiego, opublikowanym w styczniu 1916 r. w „Polen” – organie prasowym NKN, wydawanym w języku niemieckim w Wiedniu. Autor podkreślał w nich wagę cywilizacyjną niemieckich idei politycznych oraz stwierdzał, że celem NKN jest uczynienie z Polski części jednolitej i zjednoczonej Mitteleuropy⁷¹. Pytanie, czy przedstawiciel NKN rzeczywiście tak myślał, czy był to tylko chwyt skierowany do czytelnika niemieckojęzycznego? Jakkolwiek nowa koncepcja musiała być dyskutowana w kręgach krakowskiego komitetu, nie zmienia to faktu, że jego kierownictwo twardo obstawało za klasyczną ideą austro-polską. Pewnego rodzaju kompromis stanowić mogła wypowiedź posła do Sejmu Krajowego Alfreda Halbana, który również na łamach „Polen” mówił o przyszłości Polski w ramach Mitteleuropy, obejmującej ziemie polskie jako część monarchii habsburskiej⁷².

Drugim, nieco bardziej stonowanym, wymiarem adaptacji programu Friedricha Naumanna była koncepcja tworzenia środkowoeuropejskiego związku o charakterze gospodarczym. Rozwijali ją przede wszystkim dr Roger Battaglia oraz dr Zofia Daszyńska-Golińska – ekonomiści pracujący w strukturach NKN⁷³. W 1916 r. pod redakcją tej ostatniej autorki została nawet wydana praca

⁶⁹ APK, NKN,teczka 67, s. 85, 93.

⁷⁰ L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 54–57; J. Pajewski, *Mitteleuropa...*, s. 1–23, 112–137.

⁷¹ A. Boleski, *Die Einheit Mitteleuropas als kulturpolitisches Ziel*, „Polen”, nr 53, 1 I 1916, s. 2–5; nr 54, 7 I 1916, s. 35–40.

⁷² L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 59.

⁷³ APK, NKN,teczka 72 (mikrofilm 100.257), s. 413–417; L. Grosfeld, *Polityka...*, s. 62–64; W. Suleja, *Orientacja...*, s. 221.

pt. *Środkowoeuropejski związek gospodarczy i Polska. Studia ekonomiczne*⁷⁴. Miała ona raczej charakter naukowy, ale idea Mitteleuropy sporadycznie pojawiała się także w polskich pismach propagandowych i publicystycznych. W anonimowym dokumencie, powstałym najprawdopodobniej w 1916 r. w kręgu NKN czytamy: „Austro-Węgry, Niemcy, Turcja, Bułgaria tworzyć by miały jedną wielką grupę państwową z wszędzie jednolitą organizacją wojskową, ujednoliconą polityką zewnętrzną i na zewnątrz jednolitym okręgiem celnym. W tej grupie państwowej pomieścić by się miała i przyszła Polska”⁷⁵. Ewentualny udział w takim związku próbowano uzasadnić faktem, że Polsce w przeszłości nie były obce tego typu rozwiązania, np. Rzeczpospolita Obojga Narodów⁷⁶. Do teorii Mitteleuropy doskonale pasowało też przedstawianie Polski jako najdalej na wschód wysuniętego szczytu cywilizacji europejskiej, twierdzącej granicznej broniącej przed moskiewską nawałą, którą to rolę kraj nad Wisłą mógłby odegrać również w nowym związku państw⁷⁷. Tego typu stwierdzenia wychodziły nawet spod pióra prezesa NKN – Władysława Leopolda Jaworskiego⁷⁸. Wysuwano wreszcie argument, iż „[...] gdyby przyszłe państwo polskie powstać miało bez związku z inną grupą państwową, nie długo radowalibyśmy się jego egzystencją”⁷⁹. Znamienne jest, że ten punkt widzenia nie był całkowicie pozbawiony racji, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę przyszły los drugiej Rzeczpospolitej, jednak nikt nie był wówczas do takiego związku przygotowany – ani Polacy, ani tym bardziej Niemcy, którzy widzieli Mitteleuropę głównie w kategoriach swojej ekspansji i dominacji.

Musimy mieć świadomość, że wszystkie te próby pozytywnego nastawienia polskiej opinii publicznej do perspektywy jakiejś formy związku czy też przyłączenia z Niemcami stanowiły tylko jedną stronę wysiłków propagandowych NKN. Równocześnie podejmowano intensywne działania na rzecz wpłynięcia na społeczeństwo oraz czynniki decyzyjne w samej Rzeszy. Wychodzono przy tym ze słusznego założenia, że pozyskanie przychylności Niemców zmieni ich postępowanie względem mieszkańców Kongresówki i przyczyni się do sformułowania konkretnej, atrakcyjnej dla Polaków propozycji politycznej⁸⁰.

Akcja NKN na terenie Niemiec wiązała się przede wszystkim z działalnością wspomnianego już wcześniej Wilhelma Feldmana⁸¹. Temu znanemu publicyście, badaczowi polskiej myśli politycznej, a także zdecydowanemu zwolennikowi

⁷⁴ *Wydawnictwa Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917. Spis bibliograficzny*, Kraków 1917, s. 10.

⁷⁵ APK, NKN,teczka 66 (mikrofilm 100.251), s. 696.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 697.

⁷⁷ APK, NKN,teczka 67, s. 35–36.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 47.

⁷⁹ APK, NKN,teczka 66, s. 696.

⁸⁰ APK, NKN,teczka 36, s. 265.

⁸¹ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. VI/1, z. 26, red. W. Konopczyński, Kraków 1946, s. 396–404.

koncepcji austro-polskiej NKN powierzył zadanie prowadzenia placówki prasowo-informacyjnej w Berlinie. Do stolicy Niemiec przybył on dość wcześnie – już we wrześniu 1914 r., co świadczy o tym, że od początku funkcjonowania NKN zdawano sobie sprawę z wagi tej misji⁸². Feldman pracował w Berlinie z niezwykłym zaangażowaniem i, jak się podkreśla, był instytucją samą w sobie – wydawał publikacje o charakterze informacyjnym, organizował odczyty oraz przede wszystkim szukał poparcia pośród parlamentarzystów, a także ludzi nauki⁸³. Bardzo istotnym elementem jego działalności pozostawało też wydawanie niemieckojęzycznych periodyków: „Polnische Blätter” oraz „Mitteilungen des polnischen Pressbüros”. Ich celem było stymulowanie w Niemczech jak najszerzej dyskusji nad kwestią polską, oddziaływanie na opinię publiczną oraz wspieranie przychylnych Polsce głosów⁸⁴. Na marginesie warto wspomnieć, że akcją propagandową NKN próbowała także rozwinąć na terenie Rzeszy Zofia Daszyńska-Golińska, która przez pewien czas przebywała w Monachium. Na krótko pozyskano też Wojciecha Korfantego⁸⁵. Działalność na szerszą skalę prowadził jednak tylko Wilhelm Feldman.

Pomimo rozmachu, a także ogromnego osobistego zaangażowania, podkreślanego przez wielu współczesnych Feldmanowi komentatorów, efekty jego działań okazały się nader mizerne⁸⁶. Nie udało mu się nawet załatwić kwestii doraźnych – akceptacji niemieckiej administracji dla działań NKN na terenie Królestwa⁸⁷. Kiedy na początku 1915 r. wystąpił z projektem zbiorów na rzecz poszkodowanej ludności Królestwa Polskiego, zdecydowanie mu odmówiono⁸⁸. Co najważniejsze, Feldman nie wpłynął w żaden sposób na kształt niemieckich rozwiązań względem sprawy polskiej. Można zadać pytanie, co o tym zadecydowało? Czy tylko niewielkie środki i możliwości, jakimi dysponował? Wystąpił tu raczej generalny problem, że koncepcje NKN nie były dla Niemców w żaden sposób interesujące, zaś realna sprzeczność interesów narodowych Polaków oraz Rzeszy nie pozwalały na porozumienie. Próbuąc wpłynąć na przedstawicieli jednej i drugiej strony, Feldman mocował się z niezwykle oporną materią, a nawet można odnieść wrażenie, że w prowadzonych przez siebie rozmowach

⁸² W. Feldman, *Sprawa polska w Niemczech*, Wiedeń 1916, s. 2.

⁸³ APK, NKN, teczka 17, s. 160.

⁸⁴ W. Suleja, *Orientacja...*, s. 117.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 103.

⁸⁶ O działalności Wilhelma Feldmana pisał np. Konstanty Srokowski: „Zamieszawszy na odległym przedmieściu w suterenie, przymierając często głodem, i nieraz tylko o kawie czarnej z sacharyną, ten pierwszy pionier polskiej dyplomacji pracuje w sposób po prostu cudowny [...]. Jego pensja miesięczna z NKN przez długi czas wynosi 300 marek, dopiero w trzecim roku jego działalności podnosi się z wolna do 500 marek, wliczając w to już fundusz reprezentacyjny. Nigdy jeszcze chyba tańszej a sprawniejszej zarazem dyplomacji nie było”, K. Srokowski, *N.K.N. ...*, s. 324–325.

⁸⁷ W. Suleja, *Orientacja...*, s. 106.

⁸⁸ APK, NKN, teczka 36, s. 6.

oraz w publikowanych tekstach zaklinał w pewien sposób rzeczywistość. Niemieckiemu społeczeństwu starał się na przykład pokazać, że na terenie Królestwa współpraca między władzami okupacyjnymi a ludnością Polską układa się doskonale. W artykule opublikowanym w „Mitteilungen des polnischen Pressbüros” 30 sierpnia 1915 r., a więc wkrótce po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy, Feldman pisał: „Stosunek władz, które naszą stolicę zajęły, jest obustronnie dobry. Niemieckie władze rozumieją należycie elementarną dążność miasta, by utrzymać polski jego charakter i nie przeszkadzają w usiłowaniu, by zatrzeć wszelkie ślady mongolskich naleciałości”⁸⁹. Dalej mowa jest także o uwolnieniu więźniów i polskich żołnierzach na ulicach, dzięki czemu można odnieść wrażenie, że niemieckie panowanie to niemal wyzwolenie. Koniec artykułu też jest niezwykle wymowny: „Ta niemiecka siła oparta na etycznej woli [...] zapowiada na przyszłość najlepsze owoce”⁹⁰. Autor sugerował więc, iż on – przedstawiciel polskiej siły politycznej – dostrzegał w działaniu Niemiec realizację wyższych politycznych wartości.

Rzeczywistość zaklinał też Feldman przekazując informacje w kierunku odwrotnym – kiedy pisał do Polski teksty ukazujące sytuację w Niemczech. W jednym z raportów z października 1915 r. stwierdzał, że rabunki dokonywane na terenie Królestwa Polskiego mają wyłącznie charakter chwilowy, a w rzeczywistości kanclerz Theobald von Bethmann-Hollweg jest Polsce bardzo przychylny. W swoim tekście Feldman pisał: „rząd musi swoim obywatelom niemieckim napychać gęby i kieszenie, by tu w kraju nie było niezadowolenia”⁹¹. Dalej przyznawał jednak, że rząd musi się liczyć z brakiem akceptacji opinii publicznej dla „polityki antyaneksyjnej”, a więc przyjęcia jakiegokolwiek rozwiązania sprawy polskiej, które nie oznaczałoby przyłączenia części Kongresówki do Niemiec.

W największym jednak stopniu to działanie na przekór coraz bardziej oczywistym okolicznościom widać w próbach wmawiania niemieckim politykom, że stworzenie silnej, związanej z Austrią Polski pozostawało w ich interesie. Za znamiennej można uznać przytoczoną w jednym z jego raportów rozmowę z nadburmistrzem Poznania Wiktorem Wittingiem⁹². Wysłannik NKN starał się w niej – jak zwykle – przekonać niemieckiego polityka do jakiejś formy związania Królestwa Polskiego z Austro-Węgrami. W odpowiedzi Witting zauważył, że to wzmocniłoby przecież Austrię. Feldman skwitował to z kolei krótkim stwierdzeniem: „to zarazem wzmocnienie Niemiec”. Argument ten niezbyt chyba trafił do Prusaka, który najbardziej obawiał się faktu, iż w sytuacji utworzenia z Królestwa i Galicji stosunkowo silnego państwa nasila się polskie dążenia niepodległościowe w Poznańskim. Scenariusz ten wydawał się na tyle logiczny

⁸⁹ APK, NKN, teczka 38 (mikrofilm 100.223), s. 37.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 38.

⁹¹ APK, NKN, teczka 36, s. 265.

⁹² *Ibidem*, s. 30.

i prawdopodobny, że nie sposób było zaprzeczać możliwości jego realizacji. Jeśli więc Feldman chciał pozyskać przychylność pruskiego polityka, musiał znaleźć rozwiązanie, które zadowoliłoby jego rozmówcę. Jako ewentualny środek zaradczy wymienił więc „plan komasacji narodowej”⁹³. Cóż to miało oznaczać? Nie można tego powiedzieć z całą pewnością, ale wysoce prawdopodobne jest, że wysłannik NKN skłonny był zaakceptować konieczność dokonania dyskusowanego w Niemczech przesiedlenia ludności polskiej z Poznańskiego...

Gwoli ścisłości należy dodać, iż Feldmanowi udało się pozyskać niewielkich polityków, którzy deklarowali pewną sympatię dla sprawy polskiej, jak np. poseł Gotheim z Wrocławia, który przyznawał, że „Niemcy powinni naprawić stuletnią krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu” oraz zapowiadał podjęcie starań o „zniesienie antypolskiego kagańca językowego”⁹⁴. Przypadki te były jednak nieliczne i nie zmieniają ogólnego obrazu niepowodzenia prób polsko-niemieckiego porozumienia.

Zjawisko to z całą mocą ujawnia się w polemicznych artykułach, publikowanych na łamach wydawanych przez Wilhelma Feldmana periodyków. W propagandzie NKN pozyskanie tekstów niemieckich myślicieli i komentatorów przedstawiane jest jako wielki, osobisty sukces wysłannika krakowskiego komitetu, świadczący o realnym wzroście zainteresowania sprawą polską⁹⁵. Tymczasem artykuły te dowodzą czegoś zupełnie przeciwnego – całkowitej niemożności znalezienia porozumienia i kompromisu. Najszerszym echem odbił się na przełomie 1915 i 1916 r. słynny tekst Gustawa von Schmollara, sędziwego ekonomisty, profesora uniwersytetu w Berlinie. W „Polnische Blätter” pisał on, że pojednanie polsko-niemieckie to „bardzo ważne zadanie dla Niemców i chyba ważniejsze dla Polaków”. W jego mniemaniu musi ono jednak nastąpić na niemieckich warunkach. Po pierwsze: „Polacy muszą przekonać Niemców, że polski front polityczny i kulturalny zwrócony będzie po wieczne czasy przeciw Wschodowi, by ustał dla Niemców wszelki powód do obawy, że Polska mogłaby kiedyś w przymierzu z Rosją zwrócić się przeciwko Niemcom”. Warunek ten, dość enigmatycznie sformułowany, w praktyce mógł oznaczać prawnie usankcjonowany militarny i polityczny związek państwa polskiego z Rzeszą i nie wykraczał poza to, na co zgadzano się w kręgach NKN. Inaczej rzecz się przedstawiała z warunkiem drugim: „Niemcy muszą otrzymać ze strony polskiej rękojme, że ustaną trudności, na które natrafiali dotychczas w granicach państwa niemieckiego ze strony osiadłych tamże Polaków”⁹⁶. Jak sam dalej przyznaje von Schmollar, Polacy mają stać się na terenie Niemiec „ludźmi prywatnymi” – ich przynależność narodowa byłaby tylko sprawą osobistą, bez żadnej możliwości

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 48.

⁹⁵ K. S r o k o w s k i, *N.K.N.* ..., s. 325.

⁹⁶ APK, NKN, teczka 35, s. 30; teczka 38, s. 21–23; J. P a j e w s k i, *Mittleeuropa...*, s. 88; „Polnische Blätter”, nr 3, 20.10.1915, s. 76–75.

politycznego, kulturalnego i gospodarczego zrzeszania się⁹⁷. W praktyce Polacy mieliby się wyrzec tych środków, którymi się bronili przed germanizacją Śląska i Wielkopolski, co oznaczało zgodę na stopniowe zamieranie żywiołu polskiego na tych terenach.

Pomimo zewnętrznych, propagandowych twierdzeń o zaszczycie, jaki spotkał polskie czasopismo poprzez możliwość publikacji tekstu powszechnie szanowanego myśliciela, w wewnętrznych dokumentach NKN artykuł von Schmollara określany jest jako „skrajny w swym egoizmie narodowym”⁹⁸. Takiego postawienia sprawy nie można było pozostawić bez odpowiedzi. Napisał ją sam prezes NKN – Władysław Leopold Jaworski. Twierdził on, że postulowane przez von Schmollara skierowanie polskich aspiracji przeciw Rosji jest sprawą oczywistą, zgodną z polską „psyche” oraz tradycją polityczną, o czym świadczy krew przelewana w powstaniach. Niemcy muszą tylko robić wszystko, aby podtrzymać ten tradycyjny, polsko-rosyjski antagonizm⁹⁹. Jeśli chodzi o punkt drugi, to Niemcy powinni zabiegać nie o wymuszoną i „chłodną” lojalność Polaków, ale o ich sympatię – tylko wtedy ci będą dobrymi obywatelami państwa niemieckiego. Postulat rezygnacji z jakichkolwiek form narodowego bytu Polaków w Niemczech atmosfery przyjaźni nie buduje, „Nie siła bowiem, ale dobroć i sprawiedliwość mogą obudzić przywiązanie obywateli do państwa. Przed siłą ustępuje się [...]. Ale w narodzie szlachebnym, świadomym swej kulturalnej wartości, nie wyhoduje ona nigdy miłości ani serdecznej ofiarności, lecz tylko formalnie-lojalne stanowisko”¹⁰⁰.

Artykuł Jaworskiego wywołał z kolei reakcje po stronie niemieckiej, szczególnie w prasie pravicowej. Tłumaczenie jednego z opublikowanych wówczas tekstów, pochodzącego z gazety „Post” (wydanie z 27 grudnia 1915 r.), odnaleźć można w dokumentach NKN. Paradoksalnie jest to odpowiedź trzeźwa i szczerze mówiąca o niemieckim podejściu do sprawy polskiej. Oczekiwanie wdzięczności od wyzwolonych narodów, a więc i postulowanej przez Jaworskiego sympatii, byłoby ze strony Niemiec polityczną głupotą. Nikt nie jest stanie zagwarantować, jaka będzie postawa Polaków, kiedy państwo polskie okrzepnie i nabierze sił¹⁰¹. Najlepszym rozwiązaniem dla Niemców byłoby wymaganie od Polaków formalnej lojalności, gdyż wspólnota interesów i poczucie wzajemnego przywiązania to fikcja. Niemiecki autor pisze: „Z pewnością lepiej na tym wyjdziemy, jeżeli zaufamy naszej sile – aniżeli naszej dobroci i sprawiedliwości”¹⁰².

Odpowiedź ta – jasna, spójna i logiczna – najlepiej pokazuje, że podejście Jaworskiego, podobnie zresztą jak Feldmana, miało charakter życzeniowy. Za

⁹⁷ APK, NKN, teczka 35, s. 31.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 32.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 33.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 34.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 35.

¹⁰² *Ibidem*, s. 36; tłumaczenie z języka niemieckiego w dokumentach NKN.

polityczną naiwność można uznać myślenie, że Niemcy same z siebie będą skłonne do obdarowywania Polaków różnego rodzaju swobodami. Żelazne reguły politycznej logiki wskazywały, że bardziej im się opłaca narzucać Polakom swoje rozwiązania.

Na marginesie warto dodać, iż w podobnym tonie utrzymane były inne, zbierane przez Feldmana wypowiedzi, a także memoriały dotyczące możliwego rozwiązania sprawy polskiej, często pochodzące z niemieckich środowisk akademickich. Wiele z nich mówi o konieczności ekspansji na wschód i kolonizowaniu przez Niemców rozległych terytoriów¹⁰³. W niektórych projektach ludność polską czekać miało przesiedlenie – nawet nad Morze Czarne¹⁰⁴. Odnaleźć można też wyraźne przejawy myślenia kategoriami rasowymi i twierdzenia o wielkim konflikcie między rasami germańską oraz słowiańską¹⁰⁵. Pojawiały się również głosy, jak np. memoriał prof. Dietricha Schafera z początku 1916 r., sugerujące, iż Polakom wyrażającym, podobnie jak NKN, zrozumienie dla niemieckich interesów absolutnie nie można ufać¹⁰⁶. Skąd taki wniosek? Jak wyjaśnia autor, „celem ich bowiem [Polaków] jest pełna samodzielność”¹⁰⁷. Niemcy, nawet bardziej niż Polacy, zdawali sobie sprawę, że interesy obu narodów były po prostu sprzeczne.

Jesienią 1916 r. władze państw centralnych podjęły w końcu decyzję w sprawie okupowanych przez siebie terytoriów etnicznej Polski. Na mocy tzw. *Aktu 5 listopada 1916 r.*, wydanego przez Wilhelma II oraz Franciszka Józefa I, na terenach dawnej Kongresówki powołane zostało do życia formalnie autonomiczne, choć całkowicie zależne od Niemiec i Austro-Węgier Królestwo Polskie. Powody, dla których sojusznicy zdecydowali się na ten krok, najlepiej obrazuje tłumaczenie przemówienia kanclerza Bethmanna-Hollwega z 9 listopada 1916 r. wygłoszonego na tajnym posiedzeniu Komisji Głównej (budżetowej) Sejmu Rzeszy i uzasadniającego powołanie Królestwa Polskiego. Można przypuszczać, że przedstawicielom NKN dostęp do stenogramu udało się uzyskać drogą nieoficjalną, być może korzystając z pomocy kogoś im życzliwego. Dokument ten stanowi równocześnie doskonałe świadectwo podejścia niemieckich kręgów decyzyjnych do sprawy polskiej. Kanclerz mówi w nim wprost: „Proklamowanie Polski zapewni nam uległość Polaków, zapełni nam szczyby w pułkach, pozwoli na wprowadzenie nowych podatków, a wreszcie usprawni nas w rządzeniu tym krajem. [...] Tereny położone na wschód są naturalnymi terenami pod przyszłą kolonizację, co z Bożą pomocą nam się udać musi. [...] Poważna część ludności Polski, zbliżona do nas językiem będzie kadrami pilnie pracującymi na rzecz Niemiec. [...] Wkrótce przyjdzie czas, że każdy Polak zrozumie, iż dla niego

¹⁰³ *Memorial dr Kruppa*, APK, NKN,teczka 35, s. 492–503.

¹⁰⁴ *Memorial prof. Krauza*, APK, NKN,teczka 35, s. 266.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 492–503.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 285.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 250.

pozostaje tylko jedno – zostać obywatelem niemieckim z ducha i języka”¹⁰⁸. Wypowiedź ta nie wymaga już chyba dodatkowego komentarza.

Akt 5 listopada stanowił równocześnie koniec obecności na scenie politycznej orientacji austro-polskiej. Wraz z powstaniem Królestwa Polskiego dyskusja o scenariuszach rozwiązania kwestii niepodległości w oparciu o państwa centralne została zakończona, zaś koncepcja prohabsburska ostatecznie upadła. NKN stracił rację bytu, tym bardziej że w niedługim czasie – wiosną 1917 r. – ostatecznej likwidacji uległy też Legiony Polskie. Sam Komitet formalnie rozwiązano 17 października 1917 r.

Orientacja austro-polska poniosła tym samym polityczną klęskę. NKN, pomimo zmieniających się warunków politycznych, kurczowo trzymał się swojej koncepcji, choć przynajmniej od 1915 r. oznaczała ona już nie tyle układanie się z monarchią Habsburgów, co raczej z Niemcami. Ci zaś niewiele mieli Polakom do zaferowania, o czym społeczeństwo wszystkich trzech zaborów doskonale wiedziało. Powstaje pytanie, dlaczego politykom zrzeszonym w krakowskim Komitecie zabrakło elastyczności? Dlaczego szli w zaparte i chcieli realizować swoją ideę, choć w porównaniu z rokiem 1914 jej polityczne koszty dramatycznie wzrosły? Wydaje się, że znaczną część odpowiedzialności ponosi tutaj sam prezes organizacji – Władysław Leopold Jaworski oraz jego sposób myślenia. To, co niewątpliwie było jego zaletą na przełomie 1914 i 1915 r., a więc dążenie do nadania organizacji pewnej ideologicznej jednoznaczności, niedługo później stało się ciężarem. NKN popadł w doktrynerstwo, zabrakło mu zdolności adaptacji do sytuacji rozdźwięku między państwami centralnymi a tym, co w pojęciu polskiego społeczeństwa stanowiło jego interes narodowy. Skąd taka postawa? Otóż można odnieść wrażenie, że NKN składał się przede wszystkim z osób, które całe swoje życie związały z monarchią Habsburgów. W jej strukturach ludzie ci robili kariery, świetnie się orientowali, w wielu przypadkach odczuwali też do niej pewnego rodzaju przywiązanie. Niepodległość była dla nich marzeniem, celem, który deklarowali, ale nie wyobrażali sobie możliwości samodzielnej egzystencji. Pójście własną drogą znajdowało się poza ich intelektualnymi i emocjonalnymi możliwościami.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 152–153.

Mateusz Drozdowski

THE DILEMMAS OF THE SUPREME NATIONAL COUNCIL REGARDING
GERMANY (BEFORE THE ACT OF 5 NOVEMBER 1916)

S u m m a r y

The Supreme National Committee (*Naczelny Komitet Narodowy*, NKN) was an organization that functioned in the Polish lands in 1914–1917 and acted as a political and logistic support for the Polish legions fighting in the Austro-Hungarian army. As a state with little military strength, Austria-Hungary was completely dependent on its strong ally – Germany. For the Supreme National Committee, this meant that decisions about the future of the Polish lands were made not in Vienna, but in Berlin. In particular, attempts to create an Austrian-Polish political program had to be approved by Germany. Implementation of such a program thus had to include a series of unspecified German demands. At the same time, the NKN had to convince Poles that it made sense not only to ally themselves with Austria, but also with Germany. However, Germany was not popular among Poles living in all three partitions. Similarly, Kaiser Wilhelm II was not interested in taking the demands of Poles into account.

This article discusses the desperate attempts of the Supreme National Committee to convince Polish society of the wisdom of cooperating with the Central Powers on one hand, and obtain positive opinions and decisions from the politicians of the two monarchies on the other. Such attempts were undertaken by writers, politicians and propagandists as well as by the Committee itself. The author concentrates his attention on the years 1915–1916, when all of the Polish lands were under control of the Central Powers but the future territorial divisions of Central Europe remained an open question. In the end, the Act of 5 November 1916, which created a puppet Polish kingdom entirely dependent on Germany and Austria-Hungary, ended all dreams of a sovereign Poland under Habsburg rule.